

# Bruk-Bet stracił punkty i Barana

**PIŁKA NOŻNA.** Resovia Rzeszów – Bruk-Bet Nieciecza (1-0)

Zespół Bruk-Betu Nieciecza rozpoczął rywalizację w rundzie wiosennej od porażki w Rzeszowie. Podopieczni Marcina Jałochy w sobotnim meczu z Resovią zostawili na boisku sporo zdrowia, ich akcje ofensywne mogły się podobać, zabrakło w nich jednak skuteczności pod bramką rywali. – *Jedynym z czego cieszę się po meczu jest to, że wreszcie po dwóch tygodniach oczekiwania udało się nam rozpocząć rywalizację w rundzie wiosennej. Nie ukrywam, że do Rzeszowa przyjechaliliśmy po punkty i przyznam, że mimo porażki nie mogę mieć pretensji do swoich zawodników, gdyż zagrali z wielkim zaangażowaniem. Zabrakło nam jednak tego co w piłce nożnej jest najważniejsze, czyli strzelonych bramek. Sytuacji ku temu mieliśmy co najmniej kilka już w pierwszej połowie i jestem pewny, że gdybyśmy wykorzystali choć jedną z nich to mecz ułożyłby się zupełnie inaczej. Tymczasem po jednej głupiej stracie w środku pola rywale wyprowadzili kontrę i strzelili zwycięską bramkę, która całkowicie zaciemnia obraz wydarzeń na boisku* – stwierdził trener Bruk-Betu Marcin Jałocha.

Wspomniana przez szkoleniowca niecieczan strata piłki w środkowej strefie boiska wynikała jednak z nieprzepisowego ataku rywali na pomocnika Bruk-Betu Pawła Cygnara. – *Bramkę straciliśmy po ewidentnym błędzie pana sędziego, który nie podyktował dla naszej drużyny rzutu wolnego, mimo, że dwukrotnie byłem faulowany na środku boiska. Wtedy właśnie rzeszowianie wyprowadzili kontrę, z której zdobyli zwycięskiego gola. Wiedzieliśmy, że mecz nie będzie dla nas spacerkiem, byliśmy przygotowani na twardą walkę przez pełne 90 minut gry, wiedzieliśmy bowiem, że zespoły prowadzone przez trenera Mirosława Hajdo prezentują taki styl gry. Po porażce w inauguracyjnym meczu rundy wio-*



**O piłkę walczą obrońca Bruk-Betu Marcin Zontek (w niebieskiej koszulce) i pomocnik Resovii Adrian Bergier. FOT. TOMASZ PIETRAS**

*sennej pozostał nam wielki niedosyt, nie załamujemy się jednak i zapewniam, że do pozostałych czternastu spotkań podejmiemy z dużym zaangażowaniem walcząc w nich o zwycięstwa* – podkreślił pomocnik Bruk-Betu Paweł Cygnar.

Niezbyt zadowolony z pracy sędziego był także debiutujący w oficjalnym meczu w zespole Bruk-Betu, 34-letni obrońca Jan Cios. – *W pierwszej połowie sędzia pokazał mi żółtą kartkę za faul, który wcale nie był jakiś niebezpieczny ani złośliwy. Uważam, że arbiter ukarał mnie zbyt pochopnie przez co w drugiej połowie musiałem grać bardzo ostrożnie, by nie*

*narazić się na drugą żółtą i w konsekwencji czerwoną kartkę* – stwierdził obrońca Bruk-Betu.

Jedną z ciekawszych postaci w zespole Bruk-Betu był inny debiutant, 22-letni David Kwiek, który doskonale operował piłką na lewym skrzydle, natomiast w końcówce meczu po bardzo mocnym uderzeniu z rzutu wolnego, bliski był doprowadzenia do remisu. – *Rzeczywiście oddałem wtedy bardzo mocny strzał, bramkarz Resovii jakimś cudem zdołał jednak sparować piłkę. Był to dla nas trudny mecz, gdyż rywale grali bardzo twardo. Szkoda tylko, że sędzia pozwalał na tak ostrą grę, często nie reagując na*

*faule popełniane przez rzeszowian. Sam to odczułem na własnych nogach* – stwierdził pomocnik Bruk-Betu David Kwiek.

Po jednym z takich fauli, podczas interwencji poza polem karnym, kontuzji kolana doznał bramkarz zespołu z Niecieczy Norbert Baran. – *Nie jest to dla nas dobra wiadomość, gdyż kontuzja naszego bramkarza wygląda na poważną i wszystko na to wskazuje, że Norberta Barana czekają teraz co najmniej dwa-trzy tygodnie przerwy w grze* – poinformował nieco zmartwiony tym faktem szkoleniowiec Bruk-Betu.

**PIOTR PIETRAS, RZESZÓW**